

Przew.: Proszę następnego świadka Felicję Pleszowską .

Staje świadek Felicja Pleszowska .

Przew.: Proszę podać dane osobowe .

Świadek Felicja Pleszowska , lat 34, z zawodu kupiec , rel.
rzym.-kat., obca .

Przew.: Pouczam świadka w myśl art 107 kpk. , że należy mówić
prawdę , fałszywe zeznania karane są więzieniem do lat 5-ciu .

11. ty dzień rozprawy .

B3/J.

18/2

Czy strony zgłaszają wnioski do do trybu przesłuchania świadka?

Prokuratorzy : nie.

Obrona : nie.

Przew.: Wobec tego świadek będzie zeznawał bez przysięgi .

Proszę przedstawić w jakich okolicznościach zetknął się świadek z oskarżonymi .

Sw. Felicja Pleszowska: Pierwszy raz zetknęłam się z osk. Mandel w styczniu 1943 r. , gdy nad ranem wpadła do bloku, t.zw. płoku przyjęć , wołając "pieniądze, dewizy, kosztowności oddać, kto nie odda zostanie zastrzelony" . Każda z więźniarek natychmiast oddała wszystkie swoje rzeczy . Potem stykałam się z nią często, gdyśmy wracały z kommandy , a Mandel stała przy bramie . W jej obecności wnoszono liczne trupy ludzi, którzy podczas pracy zostali zabici . Na to wszystko patrzyła Mandel, a jak później dowiedziałam się, każde komando miało obowiązek przynieść do obozu po każdej pracy pewną ilość trupów . Podczas pracy znęcali się SS-mani nad pracującymi w okrutny sposób . Następnie widziałam osk. Mandel jak wywlekała chorych i trupy przed bloki i kopiąc znęcała się nad nimi . Wszystko co dokonywało się na obozie było za jej wiedzą i rozkazem . Koleżanka moja, która przybyła ze mną do Oświęcimia nie mogła nadażyć za maszerującą grupą. Poszczuli na nią psa i pies wyrwał jej kawał łydki . Była później ciężko chora, jednak zanim skończyła musiała być na w każdy dzień na apelu na placu . Druga koleżanka nie mogąc już znieść takiego życia w obozie prosiła SS-mana , aby ją zastrzelił i ten to zrobił . Ja sama starałam się zostać na lagrze , aby mnie wybrano do gazu , gdyż nie miałam odwagi rzucić się na druty , jak czyniły to liczne moje koleżanki. Zostałam następnie przeniesiona do 30-go bloku w Brzezince , który znajdował się niedaleko krematorium . Widziałam jak

11-ty dzień rozprawy .

BS/J

18/3.

dzień w dzień pędzono ofiary do krematorium tą szosą , która przechodziła koło naszego bloku . Na auta byli ładowani zarówno żywi , jak i umarli . Krzyki ofiar były przeraźliwe , że poprostu nje można było ich słuchać . 14.III.1943 r. by-
łem świadkiem jak z Krakowa przywieziono bardzo wielki trans-
port i zwożono go przez całą noc . Nad ranem przyszło jeszcze kilka aut dzieci . Dzieci rozpaczliwie krzyczały , wycią-
gając do SS-manów swoje "Ausweisy" prosząc , aby ich wzięto do pracy i aby ich nie zabijano . SS-mani rzucili się na nich , i bili , aż do chwili , gdy auta ruszyły do krematorium .

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

11-ty dzień rozprawy

F/PK

19/1

Na 30-tym bloku były przeprowadzane doświadczenia Dra. Schumana. Sterylizowano mężczyzn roentgenem, na stu spośród nich, tylko trzech pozostało przy życiu. Trzeciego kwietnia dostałem się do Oświęcimia na 10-ty blok razem z Drem. Clauberem z którym pracowałem. Dr. Clauber czekał właśnie na uruchomienie tego bloku w Oświęcimiu.

W Oświęcimiu byliśmy na tym bloku wszystkie reakcje, nie wolno nam było inaczey wychodzić, jak tylko z dozorcą. Pracowałem na stacji badania raka, gdzie zatrudniony był również Dr. Samuel Maks. Z nim pracowałem bezpośrednio, a także miałem bezpośredni kontakt z Drem. ~~Wirthem~~ ^{Wirthem}. Z okien 10-ego bloku widać było egzekucje, przy których zawsze asystowali Aumeier, Grabner, Josten i inni. Wyposażono bęgiem więźniów, przyprowadzono ich przed "czarną ścianę" i tam byli rozstrzeliwani, Trupy usuwano na bok i rozstrzeliwano następną partię. Podczas pracy, gdy któryś z SS-mannów/^{lekarzy/} był przy nas, musieliśmy udawać, że nie nie słyszymy i nie nie widzimy, chociaż dochodziły nas okrzyki w różnych językach jak np. "Niech żyje Polska", "niech żyje Stalin" itp. SS-mann, którzy byli na sali, mówili do nas "dalej robić". Przed egzekucją wpadali do nas SS-manni z rewolwerami w rękę, aby sprawdzić, czy okna są szczelnie zamknięte, czy przez nie nie nie widać. Myśmy jednak znalazły szczeliny, a mianowicie, na sali operacyjnej była ruchoma deska, którą się odsuwało i przez którą mogliśmy obserwować, co się dzieje.

W 1943 r. pamiętam egzekucje 150 osób. Po tej egzekucji przyszli na blok asystenci Webera, wjeinali więźniom kydki, rozwiartowywali klatkę piersiową i wytaczali krew. Mieło to być pożywkę dla mikroobów.

11-ty dzień rozprawy

ZF/PK

19/2

Pracowałem również z Drem. Münchem, o którym mogę wydać jak najlepsze świadectwo. Pomagał nam, przynosił zastrzyki, lekarstwa, pracował w nocy. Gdy widział, że kobiety boją się zastrzyków, które miał im dawać, prosił, żeby im wytłumaczyć, żeby się nie bały i sam pierwszy kazał się zaszczepić tą samą szczepionką, zmieniając tylko igłą, żeby im udowodnić, że nie mają się czego obawiać. Naraził się przyproszając mężów do żon, które nieraz po kilka miesięcy nie widziały się z nimi. Ktoś zrobił doniesienie na Dra. Müncha, wtedy zjawiała się komisja, składająca się z Grabnera, Aumeiera i jeszcze kogoś, ale kogo nie pamiętam. Dr. Münch dostał wtedy upomnienie, że słyszeli o nim niepoehlebne zdania. On się jakoś wytłumaczył i przez jakiś czas zachowywał środki ostrożności, potem jednak dalej kontynuował niesienie pomocy więźniom.

Gdy jedna z lekarek dostała się za ukrywanie chorych na tyfus i szkarlatynę do bunkra, poczym wyznaczono ją do karnej kompanii S.K., dzięki interwencji Dra. Müncha udało się ją stamtąd wydostać spowrotem do lagru. Była chora na serce i gdyby nie interwencja Dra. Müncha, napewno nie wytrzymałaby tej kary.

Pracując przy każdej egzekucji widziałem Aumeiera, Grabnera, Jostena. Asystowali oni, jak zresztą cała załoga Oświęcimia i bunkrów.

O Dre. Münchu chciałem jeszcze wspomnieć, że gdy czasem podczas pracy, ktoś pukał do nas do okna, chcąc nam podać lekarstwa, czy żywność Dr. Münch śmiał się i mówił, że to św. Mikołaj, podczas gdy każdy inny SS-mann byłby zrobił z tego użytek i z pewnością byłyby liczne aresztowania.

11-ty dzień rozprawy

F/PK

19/3

Przew.: Czy Św. może coś powiedzieć o oskarżonej Danz ?

Św.: Pierwszy raz spotkałem się z Danz w październiku 1943 r., gdy objęła ona nocną szychę. Znęcała się strasznie, nie tylko więźniarkami, tolerowała tylko te, które się mogły okupić żywnością, czy prezentami, to zn. używała je do osobistych potrzeb. Inne torturowała w nieludzki sposób. Widziałem kobiety tak strasznie zmasakrowane przez nią, że musiały być potem zanoszone na rewir. Spotkałem się z nią następnie w Malhofie, gdzie nas głodzili, pomimo, że żywności było dość, nie dawała nam nawet soli do jedzenia. Gdy była zupa, była wielką radością w łagrze. Była niesamowicie. Zarządziła kilku-godzinny apel, za ucieczkę paru Rosjan. Potem znów był kilkugodzinny apel za to, że dwie chore na świerzb otrzymały lekarstwo z rewiru, pomimo, że lekarstwa tego było dosyć. Urządziła apel, gdyż chciała wy dostać, od kogo one otrzymały lekarstwo, dlatego postawiła cały lager, aby chore te mogły rozpoznać te, od których dostały. One jednak nie wydały nikogo, a za karę zostały pobite, a jedną nawet tak pobiła, że ja, chociaż ja^{tem/} dość odporna na takie widoki, dostałam ataku sercowego. Zachowywała się bardzo agresywnie podczas transportowania z Malhofu do Lipska. Zebrała wszystko, to, co jeszcze u którychś z więźniów pozostało.

20/1.

EK/Z.

11-ty dzień rozprawy.

Następnie wygnano nas 31 kwietnia wzgl. 1 maja 1945 r. gdy była ewakuacja Malhofu, ja osobiście nie poszłam wolałam zostać zastrzelona, gdyż mówiło, że wszystkie chore i te które zostaną w obozie, będą rozstrzelane. Nie wiem czy mam mówić o doświadczeniach, które były robione na X-tym bloku.

Przew.: To są rzeczy Trybunałowi znane. Czy są jakieś pytania ?

Brok. Szewczyk: Świadek zeznała, że pracowała najpierw na bloku XXX-tym w Brzezince, i że tam przygotowywano materiał doświadczalny dla Clauberga.

Św.: Tam już stosowano doświadczenia.

Prok.: Od jakiego czasu Clauberg przeprowadzał swoje doświadczenia?

Św.: Od 28 grudnia 1942 r. Jego pacjentki znajdowały się na XXVII. bloku w strasznych warunkach.

Prok.: Clauberga przeniesiono potem do Oświęcimia na blok X-ty razem z całym jego przedsiębiorstwem. Kiedy nastąpiło przeniesienie?

Św.: 3 kwietnia 1943 r.

Prok.: A więc on prowadził swoje badania również na bloku X. przez pewien czas, a potem został przeniesiony na inny blok?

Św.: Nie na inny blok, tylko na nowy lager oświęcimski, zwany "reprezentacyjnym" o kilkaset metrów od lagru macierzystego.

Prok. Pechalski: Czy to jest ten lager przed obozem - "Lager-erweiterung" ?

Św.: Tak.

Prok. Pechalski: Czy tam były również robione doświadczenia na kobietach ?

Św.: Tak jest.

Prok. Szewczyk: Kiedy Dr. Clauberg przeniósł się na nowe bloki?

Św.: 14 lipca 1944 r.

11-ty dzień rozprawy.

Prok. Szewczyk: A więc w tym okresie od 3 kwietnia 1943 r. do 14 lipca 1944 r. Świadek była na bloku X-tym i doświadczenia Clauberga zna?

Św.: Dokładnie.

Prok.: Ile osób przewinęło się przez ten blok i uległo doświadczeniom?

Św.: Około 800 albo ponad 800.

Prok.: Jak wiele z pośród tych osób zmarło?

Św.: Na skutek zabiegów Clauberga, ani jedna nie zmarła. Było kilka wypadków śmiertelnych, ale na skutek gruźlicy i tyfusu.

Prok.: Czy te badania świadek obserwowała?

Św.: Tak, były mi dokładnie znane, gdyż wykradłam z rentgena klisze i przedstawiłam naszemu lekarzowi, a on mi to objaśnił.

Prok.: Mnie chodzi o to raczej, jak się kobiety zachowywały wobec tych doświadczeń, jak na nie reagowały, czy były jakieś wypadki komplikacji chorobowych?

Św.: Były nieliczne zapalenia, ale była to wina raczej obsługi, która nie dość dokładnie sterylizowała narzędzia.

Prok.: Jednak to powodowało ciężkie cierpienia u kobiet poddanych tych doświadczeniom, jak również wywoływało bezpłodność?

Św.: To miało być sprawdzone dopiero w 1944 r. gdyż mieli być sprowadzeni na blok mężczyźni i miały być te doświadczenia kontynuowane.

Prok.: Proszę mi powiedzieć czy w tym czasie kiedy te doświadczenia prowadzono na bloku X-tym, i kiedy komendantem obozu był Liebahenschel, czy on interesował się tymi doświadczeniami?

Św.: Zwiedzał blok i było mu wszystko wiadome. Każdorazowy komendant odwiedzał blok i Clauberg dokładnie go o tym informował.

11-ty dzień rozprawy.

Prok.: On temu przeczył.

Św.: Liebehenschel nie był przy operacjach tak jak Hoess, ale chodził po bloku i tym się interesował.

Prok.: Równocześnie toczyły się doświadczenia Schumanna? Zdaje się, że Schumann zaczął wcześniej - czy świadek sobie przypomina o ile wcześniej?

Św.: Jakiś miesiąc lub 6 tygodni.

Prok.: Jak dużo ludzi zużyto - że się tak wyrażę - do doświadczeń Dra Schumanna?

Św.: Z tego co ja widziałam, było świadectwem parę kobiet i 100 mężczyzn, o których mówiłam poprzednio. Na kobietach były robione wewnętrzne operacje. Większość tych kobiet umierała a nawet te które operacje dobrze przeszły chodziły z otwartymi ranami, które ropiały.

Prok.: Jak dużo było śmiertelnych wypadków jeśli chodzi o doświadczenia Dra Schumanna?

Św.: Wśród mężczyzn 90% wśród kobiet 60%, a te które pozostały przy życiu nie miały możliwości dalszego życia, gdyż całe ich ciało było tak strasznie poparzone promieniami rentgena, że długo wytrzymać nie mogły.

Prok.: Czy doświadczenia Schumanna odbywały się także na bloku X-tym?

Św.: Nie, na bloku XXX-tym w Brzezince.

Prok.: Trzecia kategoria doświadczeń - to doświadczenia Wirthsa na rakiem. Kogo powoływano do tych doświadczeń.

Św.: Wszystkie więźniarki, które przyszły na blok X-ty, miały przejść przez badania Wirthsa, a które on uznał za nieodpowiednie dla siebie, z kolei przechodziły do stacji Clauberga. Jak słyszałam z rozmowy Wirthsa z Claubergiem wszystkie więźniarki miały przejść przez doświadczenia Wirthsa, a potem Clauberga.

Prok.: Czy świadkowi wiadomo, że wśród tych które były podane badaniom Wirthsa było dużo takich które nie oierpiały na raka?

11-ty dzień rozprawy.

Św.: Z kilkuset wyników badań Wirthsa które poszły do Hamburga tylko kilka było pozytywnych. Więźniarkom mówiono, że to dla ich dobra, gdyż w ten sposób mogą się przekonać, czy w przyszłości nie będą miały raka.

Prok.: Jakie ofiary pociągnęły za sobą te doświadczenia ?

Św.: Śmiertelnych wypadków nie było żadnych. Śmiertelne wypadki były tylko wskutek doświadczeń Dra Schumanna.

Biuro Udostępniania Dokumentów
i Archiwizacji

11-ty dzień rozprawy

Prok. Pęchalskim Czy poza komendantami Hössem i Liebehenschlem i inną SS-mani interesowali się tymi doświadczeniami, szczególnie chodzi mi o ludzi z partji?

Świadek : Wszyscy się interesowali, przyjeżdżali autami, nawet była komisja z Berlina i orzekła, że aparatem szkodzą zasłonięte okna i z tego powodu ustawiono je od frontowej strony.

Prok. : Świadek wspomniał , że w r. 1944. miało sprowadzić mężczyzn i miały być kontynuowane doświadczenia - czy więźniów miało wypróbować.

Świadek : Miały być stosowane doświadczenia naturalne, albo sztuczne , do tego jednak nie doszło.

Obr. Kossek : Świadek zeznała, że osk. Liebehenschel przychodził na doświadczenia - czy mógłbym dowiedzieć się, w jakim charakterze ?

Świadek : Przychodził w charakterze służbowym, dyrygował i pomagał, podobnie, jak wszyscy inni.

Obr. Minasowicz : A kto był kierownikiem tych egzekucji ?

Świadek : Oddział polityczny. SS-mani przychodzili sprawdzać okna, przychodził Grabner, Aumeier , Josten - postrach Lagru.

Przew. : Czy są jeszcze pytania ?

Osk. Aumeier : Wysoki Trybunał - świadek zeznał, że na bloku 10, zwróciłem uwagę i napomniałem Dr. Müncha, że nie składał meldunku odnośnie więźniów. Chciałem świadka zapytać, czy widział względnie słyszał to.

Świadek : Słyszałam , jak wszyscy panowie weszli na salę operacyjną i oskarżony zwrócił mu uwagę, że nieodpowiednio zachowuje się i urządza i że będą nieprzyjemne dla niego skutki, za to, co on ~~robi~~ na bloku robi.

Osk. : Chciałem, odnośnie tego oświadczyć ^{zaprzeczyc} ~~ona~~ jakobym był obecny

z Dr. Münchem na bloku 10, jakoby go napominał.

Przew. : Osk. Münch, proszę wyjaśnić.

Osk. Münch : Odnosnie sporu, jaki wynik między świadkiem i oskarżonym musi zachodzić pomyłka co do osoby, dotyczyło to pewnie Schulza z oddziału politycznego.

Świadek : Stanowczo sprzeciwiam się temu twierdzeniu.

Osk. Münch : Możliwe, że było, jakieś nieporozumienie, ja osobiście miałem wymianę zdań, z ówczesnym kierownikiem oddziału politycznego Schulzem, co prawda, słyszałem od Dr. Kleina, że mnie nie wolno było udać się do tego bloku, Otrzymałem 2-miesięczny zakaz wstępu na blok, a była to sprawa Dr. Wirtka.

Osk. Grabner - odnośnie zeznań świadka, muszę oświadczyć, że nie wstępowałem na blok 10, jak długo byłem w Oświęcimiu i sądzę, że musi tu zachodzić pomyłka, co do osoby Unterscharführera Schulza.

Świadek : Schulza dokładnie znam.

Przew. : Czy są jeszcze pytania ?

Osk. Mandel : Wysoki Sądzie - proszę o zezwolenie zapytania, o jakie dzieci chodziło, które miały być zabite i kiedy to miało być ?

Świadek : 14 marca 1944. dzieci przybyły na 4 czy 5 autach z Krakowa, między godziną 7 czy 8 rano.

Osk. Mandel : Czy były to dzieci polskie, czy ruskie ?

Świadek : żydowskie. Przejeżdżały autami do krematorium, przed naszym barekiem i obserwowaliśmy przez kilkanaście minut.

Osk. Mandel : Chciałam świadka zapytać, czy widział mnie przy doświadczeniach na bloku 10 ~~ixkaxxax~~ i kiedy.

Świadek : Było to tylko raz, kiedy Mandel przyszła, żeby za-

11 ty dzień rozprawy

brać, co więźniarki posiadały, za co dostała upomnienie od dr. Wirtyka i Klauberga.

Osk. Mandel : Kiedy to było ?

Świadek w r. 1943. w grudniu, albo w r. 1944. w lutym, mniej więcej w tym okresie.

Osk. Mandel : Może świadek myli się, co do mojej osoby, że ja tam byłam obecna ?

Świadek : To jest niemożliwe, bo ~~ja~~ ~~nie~~ ~~musiał~~ ~~by~~ ~~ś~~ ~~musiał~~ ~~by~~ ~~ś~~ opuścić blok, ale wszystkie twierdziły, że przyszła "Mandelka".

Przew.: Czy są jeszcze pytania ?

Prok. Nie.

Obr. Nie.

Przew.: Świadek jest wolny.